Rok III. Nr. 93. Sosnowiec, czwartek 19 kwietnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Demokratyczny organ niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Sąsiedzi bandytami i zbrodniarzami.

Nie dostali pieniędzy — z zemsty zgwałcili dwie młode dziewczyny.

LUBLIN, 18. 4. W kol. Zielone, gminy Tyszowce, powiatu tomaszowskiego w nocy z 12 na 13 b. m. miał miejsce grozą przejmujący napad bandycki.

Do mieszkania Jana Kowalskiego wtargnęli dwaj zamaskowani ludzie uzbrojeni w karabiny i zażądali od żony Kowalskiego wydania pieniędzy, otrzymanych ze sprzedaży gruntu. Gdy Kowalska oświadczyła, że mąż zabrał pieniądze i udał się do Łucka po zakup ziemi, bandyci pobili domowników, a następnie dokonali gwałtu na córce Kowalskiej i jej koleżance Annie Jachimek, poczem zbiegli.

Tej samej nocy i ci sami bandyci napadli na dom Jana Godzisza we wsi Niedźwiedzia-Góra również pobili domowników, a zrabowawszy zegarek i brzytwę zbiegli.

Policji udało się wytropić sprawców, są nimi: Władysław Nowosad i Stanisław Kowalik mieszkańcy Niedźwiedziej-Góry.

Nowosad został ujety, Kowalik zaś zbiegł.

Lot Paryż—Algier.

LE BOURGET, 18. 4. (wł.) Lotnik Detroxat, który zamierza dokonać lotu z Paryża do Algieru bez lądowania, odleciał stąd dziś rano o godz. 4 min. 5.

Nagły zgon muzyka.

WARSZAWA, 18. 4 (wł.) Dziś, w godzinach popołudniowych zmarł nagle przy fortepjanie znany kompozytor-pianista Henryk Melcer.

Skazanie na śmierć monarchisty.

MOSKWA, 18. 4. (wł.) Trybunał w Mińsku skazał na karę śmierci monarchistę Michajłowa, oraz 2 jego towarzyszy na 5 lat więzienia. Jak donosi agencja »Tass«, skazani przybyli do Rosji w sposób nielegalny i uprawiali działalność szpiegowską i kontrrewolucyjną.

Linja telefoniczna

Warszawa — Sosnowiec zepsuta.

W dniu wczorajszym linja telefoniczna pomiędzy Warszawą a Sosnowcem była uszkodzona, wobec czego nie mogliśmy otrzymać ostatnich depesz od naszego korespondenta warszawskiego.

Pierwszy zjazd posłów i senatorów

klubu jedynki województwa kieleckiego.

KIELCE, 18. 4. W klubie urzędników państwowych w Kielcach rozpoczął wczoraj swe obrady pierwszy zjazd posłów i senatorów jedynki, wybranych z województwa kieleckiego. Na zjazd przybyli: prezes banku gospodarstwa krajowego gen. Górecki, prezes państwowego banku rolnego Ludkiewicz, dyrektor banku gospodarstwa krajowego Barycz, przedstawiciel rady ministrów Józefski, przedstawiciel ministerjum spraw wewnętrznych Paciorkowski, oraz przedstawiciel ministerjum rolnictwa Czekanowski. Celem zjazdu jest nawiązanie kontaktu z miejscowem społeczeństwem. Po zagajeniu zjazdu, przemówienie wygłosił wojewoda kielecki p. Korsak, który poruszył najważniejsze postulaty województwa, oraz wskazał na konieczność opracowania programu rozbudowy gospodarki województwa kieleckiego.

Następnie starosta miechowski przedstawił plan rozbudowy dróg bitych w powiecie miechowskim, oraz poruszył problem budowy linji kolejowej Miechów—Kraków, którego realizacja jest koniecznością państwową.

Konkursy hippiczne w Nicei.

NICEA, 18. 4. (wł.) W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Nicei konkursy hippiczne, które zapowiadają się poważnie i interesująco ze względu na liczbę reprezentowanych państw.

Udział z następującą ilością jeźdźców i koni biorą:

Anglja — 5 oficerów i 10 koni
Belgja — 8 „ i 18 koni
Hiszpanja — 5 „ i 12 „
Francja — 10 „ i 22 „
Szwajcarja — 5 „ i 12 „
Czechosłowacja — 5 „ i 11 „
Polska wysłała — 8 oficerów i 18 koni.

Razem wysłano 46 oficerów i 103 konie.

Prasa donosi, że...

— Do Poznania przyjeżdża w dniu 20 go bm. na otwarcie targów poznańskich p. Devey, finansowy doradca amerykański przy rządzie polskim. P Devey przyjedzie do Wielkopolski na trzy dni, by w tym czasie zapoznać się ze stanem gospodarczym tej dzielnicy.

— W związku z wykryciem nadużyć podatkowych w elektowni chorzowskiej i koncernach węglowych „Hulmen“ i „Robur“ — min. skarbu Czechowicz usunął ze stanowiska naczelnika śląskiego urzędu skarbowego, Batyckiego, i przeniósł go do izby skarbowej w Brześciu n. Bugiem. Równocześnie wytoczono przeciwko niemu dochodzenie dyscyplinarne za przewinienia służbowe.

— Na forcie Legjonów przy szosie wilanowskiej, do wojskowych warsztatów amunicyjnych, wytwarzających przeważnie t. zw. amunicję specjalną, a przedewszystkiem zapalniki, kapsle i detonatory zakradli się jacyś niewykryci osobnicy, którzy w porozumieniu z zastępcą magazyniera Stanisławem Rudzińskim skradli szereg zapalników.

Przeprowadzone dochodzenia przez żandarmerję wykazały, że Rudziński do spółki z niejakim Witoldem Walknowskim dopuszczał się systematycznie kradzieży zapalników.

Zaznaczyć bowiem należy, że zapalniki te mają wartość 15 groszy za sztukę. Władze śledcze podejrzewają wobec tego, że aresztowani sprzedawali modele zapalników agentom wywiadu państw ościennych.

— Roboty około budowy mauzoleum generała Bema, prowadzone pod kierownictwem rektora Szyszko-Bohusza‘ postępują szybko. Tempo budowy pozwala przypuszczać, że mauzoleum będzie gotowe prawdopodobnie z końcem maja.

— Do Marienbadu w ostatnich dniach przybyli nadworny lekarz cesarza Japonji prof. dr. Zennoshin Hatta i dr. Rokuro Ashizaiwa z Tokio, celem omówienia szczegółów pobytu i kuracji w Marienbadzie mikada.

— „Hamburger Acht Uhr Abendblatt podaje wiadomość o olbrzymiem honorarjum, jakie przyznano hamburskiemu adwokatowi dr. Kiesselbachowi za korzystne przeprowadzenie rokowań w sprawie zwrotu niemieckiej własności skonfiskowanej przez rząd Stanów Zjednoczonych podczas wojny. Honorarjum to wynosi 500,000 marek, na które składają się stowarzyszenia linji okrętowych w wysokości 200 tysięcy marek, w tej samej wysokości przemysł niemiecki, a po 50 tysięcy marek banki i towarzystwa ubezpieczeń.

— Wczoraj wieczorem zauważono w Bytomiu trzykrotny wstrząs ziemi. Zachodzi przypuszczenie, że wstrząs pozostaje w związku z pracami w kopalniach.

— Konflikt w saskim przemyśle metalowym zaostrzył się ponownie przez zastosowanie lokautu. Robotnicy odrzucili orzeczenie rozjemcze. Sytuacja strajkowa jest wobec tego bardzo krytyczna.

W rocznicę wyzwolenia ziemi wileńskiej.

W dniu 19 kwietnia, a więc dziś Wilno obchodzi dziewiątą rocznicę pierwszego swego wyzwolenia z pod jarzma bolszewickiego.

Łącząc się serdecznie z radością, jaką przeżywać będzie ludność tej prawdziwej „perły Korony Polskiej“, która wywiera nieprzeparty urok na każdego polaka, co Wilno osobiście poznał, — przenosimy się myślą w niedaleką przeszłość. I oto, gdy ożywiamy w swej pamięci zmiany, jakie zaszły na terytorjum ziemi wileńskiej od początku wojny, stajemy wprost zdumieni ich ogromem.

Przebieg wojny zgotował wiele niespodzianek i narzucał społeczeństwu polskiemu i jego przywódcom wciąż nowe zagadnienia, lub dawnym nadawał nieoczekiwaną formę. W czasie okupacji niemieckiej, którą Wilno przeżywało w latach 1915—18, zarysowała się przed społeczeństwem polskiem wyraźnie sprawa przyszłości obszarów, które stanowiły niegdyś terytorjum Wielkiego Księstwa Litewskiego i trzeba przyznać, że prawidłowe jej rozwiązanie sformułowane zostało właśnie w Wilnie.

W Warszawie powtarzano jeszcze utarte, ale nie przemyślane na nowo frazesy o prawie Litwy historycznej do niepodległości i o unji, łączącej od wieków dwa bratnie narody. W Wilnie zaś nietylko przewodnie sfery inteligencji, ale i szerokie masy mieszczaństwa i włościaństwa odczuły, że dawne „Wielkie Księstwo Litewskie“ nie przedstawia już żadnej odrębnej jednostki.

Poza garstką litwinów etnograficznych, usposobionych niechętnie do Polski i dążących do zachowania odrębnego istnienia politycznego, ofiarowywanego przez niemców, poza żydami, dążącymi do pozostania w obrębie Rosji, pozostała ludność, stanowiąca olbrzymią większość na przeważnej części terytorjum, oświadczała się za Polską. Wilno stanowiło centrum, w którem pragnienie to, zgodne z tradycją, przez koniec wieku XVIII przekazaną, gorzało wprost płomieniem. Już za czasów tymczasowej rady stanu, a potem rady regencyjnej, w Wilnie rozpoczęto zbieranie adresów za przyłączeniem do państwa polskiego. Akcja ta rozszerzyła się niebawem po całym kraju.

Koniec r. 1918 zdawał się przynosić urzeczywistnienie marzeń i pragnień. Niemcy opuścili Wilno i stało się ono częścią Polski. Rząd jednak ówczesny nie mógł podołać nawałowi zadań i nie zdołał zapobiec zagarnięciu miasta przez bolszewików. Co do konieczności odzyskania Wilna nie było różnicy zdań w społeczeństwie polskiem, plany wojenne były jednak odmienne. Przewagę uzyskał plan, odpowiadający upodobaniom ówczesnego naczelnego wodza, plan niespodziewanego, nagłego natarcia, który był wprawdzie ryzykownym, w razie zaś powodzenia mógł dać wyniki szybkie.

I oto na Wielkanoc r. 1919 wojska polskie wpadły nagle do Wilna i dzięki pomocy przedewszystkiem kolejowców, a następnie całej ludności polskiej, zwyciężyło bolszewików i zniewoliło ich do odwrotu.

Dzień 19 kwietnia pozostał odtąd dniem radosnym dla Wilna, jakkolwiek miasto musiało jeszcze długo o swoje prawo do polskości toczyć boje z różnymi wrogami zewnątrz i wewnątrz kraju. Przeżyć musiało Wilno i nowy najazd bolszewicki i niewolę litewską, i okres odrębnej niejako państwowości „Litwy środkowej“, dążyło jednak zawsze wytrwale i uparcie do całkowitego zlania się z Polską.

Dopiero w roku 1922 Wilno przemogło wszystkie piętrzące się na tej drodze trudności i wprowadziło reprezentację swoją do sejmu Rzeczypospolitej. A i dziś jest ono zawsze gotowe do obrony swej polskości przed grożącymi mu wciąż litwinami.

Przynależność do państwa polskiego w ciągu tego szeregu lat dała już ziemi wileńskiej wiele korzyści, chociaż jeszcze dla tej drogiej cząstki naszego kraju dużo pozostaje do zrobienia. Miejmy nadzieję jednak, że gdy Polska umocni się jeszcze więcej, zaspokoi wszystkie potrzeby ludności i wzmocni łączące ją z Rzeczpospolitą więzy.

Dzieje zaś Wilna z ostatnich lat kilku pozostaną na zawsze piękną kartę, do której zwracać się będzie nieraz cała Polska, gdy potrzebować będzie zaczerpnąć pokrzepienia ze swej przeszłości.

Napad junkrów
na jen. Nobile i jego towarzyszy.

„Il. Kurjer Codzienny“ donosi: Wyprawa na zdobycie bieguna północnego, zorganizowana przez generała Nobile, ktora w całym świecie cywilizowanym wywoła najwyższy entuzjazm i której losy śledzą z uwagą i przejęciem sfery kulturalne wszystkich narodów, natychmiast po przybyciu na terytorjum Niemiec, natknęła się na objawy rozwydrzonego chamstwa i prostactwa, godne najsurowszego potępienia.

Oto kiedy po wylądowaniu sterowca „Italja“ na lotnisku w Słupku w Pomeranji załoga, złożona z 14 osób, wśród których znajdują się wybitni przedstawiciele świata naukowego, udała się do jednego z miejscowych hoteli, aby wypocząć po trudach 30-godzinnej uciążliwej podróży, została zaraz po wejściu do hotelu napadnięta przez grupę okolicznych obywateli ziemskich, którzy generała Nobile i jego towarzyszy obrzucili stekiem obelg i ordynarnych wyzwisk, ponadto „patrjotyczni“ awanturnicy napadli równocześnie na właściciela hotelu za to, że odważył się dać przytułek w swoim hotelu „wrogom niemców“, przyczem pod adresem włochów posypały się grube obelgi.

Generał Nobile i jego towarzysze oraz przybyli z Berlina członkowie ambasady włoskiej, nie chcąc dopuścić do dalszych prowokacyj mimo śmiertelnego znużenia, opuścili hotel i udali się do drugiego zajazdu.

Ale i tu pod wieczór opadła ich w sali restauracyjnej grupa junkrów, wznosząc antywłoskie okrzyki. Znowu tylko niezwykłemu taktowi podróżników włoskich zawdzięczać należy, że awantura nie przybrała wielkich rozmiarów.

Wobec powyższych zajść jenerał Nobile musiał zażądać wzmocnienia posterunków ochronnych na lotnisku, zachodzi bowiem uzasadniona obawa, że nacjonalistyczne bojówki mogłyby uszkodzić sterowiec.

Jenerał Nobile udał się do Berlina, celem uzyskania interwencji władz centralnych w tej sprawie.

Dodać należy, że jenerał Nobile był przewodniczącym aljanckiej komisji wojskowej dla spraw lotniczych w Niemczech i że właśnie jemu zawdzięczają Niemcy pozostawienie całego szeregu urządzeń lotniczych, które według postanowień traktatu wersalskiego powinny zostać zniesione».

Sympatyczny pomysł magistratu częstochowskiego.
Nagrody pieniężne dla dozorców, lokatorów i rolników.

Magistrat m. Częstochowy powziął sympatyczny pomysł postanawiając wstawić do budżetu na rok 1928 — 1929 szereg premij, mających na celu podniesienie poziomu wielu cennych, a ostatnio kompletnie zaniedbanych cnót i zalet.

Uchwalono 10 nagród, po 50 zł. każda, dla dozorców domów za utrzymywanie wzorowej czystości na podwórkach, klatkach schodowych itd.

Przeznaczono 6 premij za najgustowniejsze udekorowanie balkonów i okien kwiatami i zielenią. Pierwsza premja wynosić będzie 200 zł., druga 150, trzecia 100 i pozostałe trzy po 50 zł. każda.

Właściciele sześciu mieszkań, odznaczających się wzorową czystością, otrzymają sześć nagród po 50 złotych kadża.

Wreszcie najlepiej prowadzone gospodarstwa rolne, a w obrębie granic miejskich znajduje się ich spora ilość, nagrodzone zostaną trzema premjami w wysokości: 200 zł., 150 i 100 zł.

Z całem uznaniem należy powitać inicjatywę magistratu częstochowskiego i życzyć, by za przykładem Częstochowy poszły i inne miasta.

Straszna śmierć nauczyciela emeryta.

Powiesił się we własnem mieszkaniu na pasku.

Przy ulicy Piłsudskiego nr. 69 w Sosnowcu mieszkał od szeregu lat 69-letni staruszek, nauczyciel z zawodu, Natan Lejzorowicz. W ostatnich miesiącach Lejzorowicz został przeniesiony na emeryturę. Ze względu jednak na niezałatwienie formalności, Lejzorowicz nie otrzymywał przyznanych mu poborów i wskutek tego cierpiał nędzę.

Całe życie staruszka również nie było usłane różami. Był on 3 razy żonaty i trzy razy się rozwodził, stosunki jego z rodziną nie należały do najlepszych. W ostatnich latach Lejzorowicz cierpiał na silny rozstrój nerwowy i niejednokrotnie nosił się z zamiarem samobójstwa.

W ubiegłą niedzielę Lejzorowicz wstał rano i wyszedł z domu. Przez długie godziny krążył nad brzegiem Brynicy. Zaczepiał znajomych, pytając się ich, jaka jest najlżejsza śmierć. Znajomi słuchali co mówi staruszek, nie brali jednak słów jego na serjo. Wrócił do domu. Walczył jeszcze jakiś czas ze swojemi myślami, jednak napróżno...

Każdego dnia rano do mieszkania Lejzerowicza przychodziła posługaczka. Przyszła jak zwykle w poniedziałek. Zapukała do drzwi. Nikt nie otwierał. Odeszła by powrócić wieczorem. I tym razem na pukanie nikt nie odpowiadał.

Na drugi dzień rano, kiedy znów nie otworzono jej drzwi, zaintrygowana posługaczka zajrzała przez dziurkę od klucza. W drzwiach, prowadzących z kuchni do pokoju stał Lejzorowicz, głuchy był jednak na wszelkie dobijania się do drzwi.

Zrozpaczona kobiecina, nie wiedząc, co się stało, zawiadomiła policję.

Przybyła na miejsce policja wyważyła drzwi i teraz dopiero zagadka się wyjaśniła.

W drzwiach, prowadzących z kuchni do pokoju, prawie w stojącej pozycji, Lejzorowicz wisiał na pasku, przyczepionym do framugi drzwi.

Wezwany lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła jeszcze przed kilkunastu godzinami. Ciało Lejzorowicza przewieziono do kostnicy przy szpitalu żydowskim.

Tragiczny koniec małżeńskiego trójkąta.

Kluczem od przykręcania śrub, żona zabija kochankę męża.

Onegdaj w godzinach popołudniowych w mieszkaniu Kokocińskich w Dąbrowie przy ulicy Staszica nr. 12, rozegrał się krwawy dramat.

Pracownik kolejowy, Józef Kokociński od szeregu już lat nie żył ze swoją ślubną żoną Jadwigą. Żona Kokocińskiego opuściła dom męża i wyjechała do rodziny, gdzie dłuższy czas przebywała. Miejsce żony zajęła niejaka Katarzyna Kaziorówna.

Po pewnym czasie sielanka ta wydała owoc miłości—dziecko. Dowiedziawszy się o tem, żona Kokocińskiego nie mogła tego przebolec. Nękana biedą, w jakiej żyła na łasce rodziny i gryziona zazdrością, wzgardzona małżonka przyjechała do Dąbrowy, by ostatecznie zlikwidować ten stan rzeczy.

Onegdaj popołudniu weszła do mieszkania. Nie zastała swego męża. Honory pani domu czyniła jego kochanka. Od słów doszło do ostrej sprzeczki. W pewnym momencie zdenerwowana Kokocińska schwyciła leżący na stole duży klucz do przykręcania śrub kolejowych i rzuciwszy się na Kaziorównę zadała jej 3 uderzenia w głowę.

Uderzona Kaziorówna z jękiem runęła na ziemię. Ciosy okazały się śmiertelnemi. Po paru chwilach Kaziorówna wyzionęła ducha.

Po dokonaniu zabójstwa Kokocińska opuściła mieszkanie, udając się wprost do policji, gdzie zameldowała o zabójstwie.

Kokocińską aresztowano.

W sprawie p. Frolewicza.

„Sprostowanie" związku inwalidów.

Do Redakcji »Expresu Zagłębia« w Sosnowcu.

Na podstawie obowiązujących przepisów prasowych, w związku z zamieszczoną w Nr. 89 dziennika »Expres Zagłębia« wzmianką pod tytułem: »Wolnomyśliciel z Zagłębia aresztowany w Łodzi«, prosimy o umieszczenie w najbliższym numerze dziennika następującego sprostowania:

1. Nie prawdą jest, iż p. Frolewicz, prezes naszego Związku, jest aresztowany w Łodzi, natomiast prawdą jest, że p. Frolewicz znajduje się w Sosnowcu i codziennie urzęduje w lokalu Związku.

2. Nie prawdą jest, iż p. Frolewicz, jako delegat tutejszego Związku, na zjeździe w Kielcach wygłaszał przemówienia nacechowane jadem nienawiści do Państwa Polskiego, natomiast prawdą jest, iż p. Frolewicz, jako przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego w Kielcach, otwierał Zjazd inwalidzki i przemówienia jego nie były nacechowane jadem nienawiści do Państwa Polskiego, lecz ograniczały się wyłącznie do spraw inwalidzkich.

Z poważaniem

Za Komisję Administracyjną:

Sekretarz: Vice-Przewodniczący:

(—) Fr. Pichit. (—) M. Mucha.

Zamieszczając powyższe sprostowanie, wyrażamy zdziwienie, że zarząd związku inwalidów nie wie o tem, że p. Frolewicz był aresztowany w Łodzi, a następie został zwolniony. Co zaś do przemówień kieleckich, to lepiej o tem nie wspominać. To co piszemy, piszemy zawsze na pewnej zasadzie, nie wzorując się na zarządzie związku inwalidów.

Red.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Kwiecień 19 Czwartek	Dziś: Tymona Jutro: Sulpicjusza Wschód słońca 4.30 Zachód 6.41

Miejska bibljoteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Czwartek 19 — kwietnia

KATOWICE.

12.00 Transmisja koncertu dla młodzieży szkolnej z Filharmoji Warszawskiej.
16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.40 Skrzynka pocztowa.
17.05 Komunikaty śląskich kół śpiewaczych.
17.40 Wykład historji Polski.
17.45 Godzina poezji polskiej.
18.55 Przerwa.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt rolniczy z Warszawy.
20.00 Odczyt z cyklu: „Dzieje muzyki".
20.30 Koncert wieczorny.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT.
22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Ogólna.

Rozporządzenie w sprawie zaległych opłat za ubezpieczenie na wypadek bezrobocia.

Dnia 3 kwietnia r. b. weszło w życie nowe rozporządzenie w sprawie odsetek karnych za zaległości przy opłatach ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Rozporządzenie wprowadza znaczne ulgi, zmniejszając dotychczasową stawkę 5 o procentową na 2 proc., przyczem uwzględnia odroczenie spłat lub rozłożenie ich na raty przy równoczesnem zmniejsze-

Cela więzienna.

41.

Łkanie stłumione wyrwało się z gardła Lionela, upadł na sofę, z czołem pokrytem kroplami potu, z twarzą śmiertelnie bladą.

— O Klotyldo! Klotyldo! — wyszeptał, zakrywając oczy rękoma.

Ale wzruszenie to było przejściowe; prawie bezwłocznie Lionel podniósł głowę, otarł łzy, przepełniające jego oczy i powstał energicznie

— Tak! tak! — rzekł tonem stanowczym, — to było nad moje siły; uczucie znieważonego honoru, zniweczonego szczęścia.. życie całe od dane wstydowi i rozpaczy... zmarnowanych pięć lat na poszukiwaniach nikczemnego sprawcy tych wszystkich okropności O! byłem już umarły, brakowało mi odwagi do dalszego życia i widzisz pan, że jedno twe słowo mogło mnie zabić... Ale potrzeba teraz energji i będę ją miał; dzieło dopóty nie będzie ukończone, dopóki winowajca nie zostanie ukaranym, a ja chcę dożyć tej chwili zemsty i zadośćuczynienia Mów pan więc, mój panie, opowiadaj mi wszystko, czego się dowiedziałeś.

Aime Buvard skinął głową przyzwalająco.

— Dziś rano — rzekł — jeden z gości restauracji „Pod Nieboszczykami" zamordowany został w pobliżu Villete.

— Cóż nas obchodzi to morderstwo?

— Morderstwo przestaje być obojętnem gdy się zna ofiarę.

— Znasz więc pan człowieka, o którym mowa?

—. Doskonale.

— Któż to taki?

— Nazywa się Tordeaux! — i jest z Belgji, z Chalroi.

Lionel poruszył się niespokojnie...

— Tordeaux! — powtórzył — alež to nazwisko jednego z podróżnych, który pięć lat temu zajmował pokój, przyległy do tego, w którym panna Klotylda de Lucenay została zamordowana.

Lionel zadrżał i przez kilka sekud stał ponury i zamyślony.

— Więc — odezwał się nareszcie — ten Tordeaux był jednym z gości w restauracji „Pod Nieboszczy kami". Ależ to niemożebne...

— Nic nie ma niemożebnego... Zbrodnia ma swe pochyłości. Przed pięciu laty, Tordeaux mógł być tylko nieświadomym świadkiem zbrodni... Ale noga ślizga się łatwo we krwi... a pochyłość pociągnęła go aż do szynku Bouquillarta.

— Z tem wszystkiem to nie człowiek, który zamordował pannę de Lucenay.

— Bezwątpienia, nie, ale pozwól mi pan dalej mówić. Przed chwilą wymieniłem nazwiska Bouquillarta i teraz nim się zajmiemy.

Właściwie nazywał się Lartigues, i on to był przed pięciu laty w Mazas dozorcą celi nr. 7. Widzisz więc pan, że obracamy się ciągle w kółku znajomych. Otóż tego samego dnia, w którym poznałem w Mordze trupa Tordeux, poświadczałem akt zajścia nieszczęśliwego Bouquillarta.

— Umarł?

— Umarł otruty... I wiele daje mi do myślenia, że zawdzięcza on taki opłakany los tej Szramowatej

Lionel stłumił okrzyk, wydobywający się z ust.

— Szramowatej! — wykrzyknął.

— Pamiętasz ją pan?

— Tę dziewczynę, które rysy tak silnie mnie uderzyły.

— Właśnie... Ale do rzeczy... Jakiekolwiek są pańskie wspomnienia o tej kobiecie, nie ulega wątpliwości, iż jest teraz kochanką człowieka który zamordował Tordeauxa, i że ten kochanek rozkazał jej usunąć z drogi Bouquillarta... Co do Tordeauxa, rzecz jasna jak słońce... to wspólnik... Przybywa do Paryża, odnajduje nędznika, który niegdyś brał udział w jego robotach i stara się go wypróbować... Tordeaux nie wytrzymał próby... i sprawa z nim skończona...

— Co do Bouquillarta, rzecz inna, śmierć jego musiała być z góry postanowiona w skutek jakiejś nieostrożności, z jego strony.

Bouquillart miał jeden tylko myśl odkąd wyszedł z więzienia, pragnął dostać w swe ręce pewnego Honorjusza Salviat.

— Sądzisz więc pan, że kochanek Szramowatej jest nim właśnie.

— Jestem pewien, iż kochanek Szramowatej, morderca Tordeauxa i zabójca panny de Lucenay, to jeden i ten sam łotr.

— Ei to niepodobna. To pańska bujna wyobraźnia...

Buvard zasiadł głębiej w fotelu.

— Bujna wyobraźnia, mówisz pan — podchwycił, wzruszając ramionami. — Niepodobieństwo, a jednak weźmy przykład: czy Juljusz Gardener, mniemany zabójca panny de Lucenay, nie wydawał się nim być rzeczywiście, według badań, biorących pod uwagę jego zamiary i szaloną miłość?

— To prawda odparł Lionel.

— A przecie pan uważasz go za niewinnego.

— Panie...

niu odsetek do 1 proc. miesięcznie.

Treść rozporządzenia składa się z dwuch zasadniczych paragrafów, które brzmią następująco:

«Listy płacy robotników, prowadzone przez zakłady pracy, zobowiązane do zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, powinny być przechowywane przez te zakłady pracy w ciągu roku. Zakłady te obowiązane są na żądanie zarządów obwodowych funduszu bezrobocia oraz instytucyj, pełniących ich czynności zastępczo, dostarczać list płacy bądź w oryginałach, bądź w odpisach, poświadczonych przez te zakłady. Zarządu obwodowe oraz instytucje, pełniące ich czynności odpisów list płacy z oryginałem».

Do składek zakładów pracy, nieuiszczonych w terminie ich płatności dolicza się odsetki wysokości 2 proc. miesięcznie. W wypadkach, gdy zostanie stwierdzone, ze nieuiszczenie wkładek w terminie ich płatności nastąpiło niezależnie od woli płatnika, zarząd główny funduszu bezrobocia na wniosek zarządu obwodowego może spłatę tych zaległości odroczyć lub rozłożyć na raty, zmniejszając jednocześnie odsetki do 1 proc. miesięcznie. Część wkładki zakładów pracy, potrącona z zarobków robotników, nie podlega, ani odroczeniu, ani rozłożeniu na raty. Przepisy ust. 1 mogą być w poszczególnych wypadkabh na mocy decyzji zarządu głównego bezrobocia powziętej na wniosek zarządu obwodowego funduszu bezrobocia zastosowane do zaległości powstałych przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, przy obliczaniu odsetek, od dnia powstania zaległości, o ile te zaległości nie zostały już od następnego dnia po upływie terminu płatności tj. od 21 każdego miesiąca, przyczem miesiąc rozpoczęty liczy się za cały.

(o) **Powinność wojskowa.** Termin odbycia czynnej służby wojskowej może być odroczony jedynemu żywicielowi rodziny, właścicielom odziedziczonych gospodarstw rolnych i odbywającym studja teoretyczne i praktyczne. Starający się o odroczenie winien najdalej w 14 dni po uznaniu go za zdolnego do służby wojskowej (kat A) wnieść podanie do powiatowej władzy administracyjnej. Jeżeli okoliczności, uzasadniające prawo do odroczenia powstały po upływie tego terminu, należy wnieść podanie najdalej w ciągu 14 dni od chwili uzyskania wiadomości o nowych okolicznościach.

Uprawnionymi do wnoszenia podań są poborowi oraz ich rodzina (ojciec, matka, dziadkowie, babki, bracia i siostry). Do podań o odroczenia należy dołączyć dokumenty, stwierdzające uprawnienie poborowego do korzystania z odroczenia.

Odroczenie służby wojskowej może też być udzielone: synowi niezdolnych do pracy rodziców, ojca wdowca, matki wdowy, lub nieślubnej matki; wnukowi niezdolnych do pracy dziadków, o ile nie posiadają zdolnych do pracy dzieci. Osoby, które utraciły mniej, niż 35 proc. zdolności do pracy, uważa się za zdolnych, które utraciły ponad 55 proc. — za zupełnie niezdolnych.

Udzielanie odroczeń z tytułu odbywania nauki w szkołach oraz z tytułu terminowania w rzemiośle u majstrów lub w handlu, może nastąpić pod warunkami określonemi w art. 57 ustawy. W świadectwie dołączonem do podania o odroczenie z wymienionego tytułu podać należy dokładnie nazwę szkoły, rok lub kurs nauk w chwili wydania świadectwa, oraz okres czasu potrzebny do zupełnego ukończenia studjów.

(o) **Wywiad rodzicielski** o postępach nauki i zachowaniu uczniów i uczennic miejskiego gimnazjum handlowego i szkoły handlowej w Królewskiej Hucie odbędzie się w budynku szkolnym przy ul. Gimnazjalnej 51 w niedzielę dnia 22 kwietnia br. o godzinie 10 i pół przed południem.

Z Sosnowca.

Wrzenie w tow. Makabi w Sosnowcu.

O nowe wybory zarządu.

Od grupy członków tow. sportowego »Makabi« w Sosnowcu otrzymaliśmy obszerny list, w którym grupa ta wypowiada się za dokonaniem nowych wyborów zarządu z następujących względów.

Tow. Makabi należy do wszechświatowego związku stowarzyszeń sportowych, wobec czego drzwi tej instytucji zamknięte być muszą dla wszelkiego partyjnictwa. Zebranie ogólne wyraźnie podkreśliło tę zasadę ogromną większością głosów, o czem wiedział nowowybrany zarząd. Mimo to, jak się okazuje, pewna część zarządu z p. Rotsztajnem na czele nie zgadza się z tem stanowiskiem i podkreśla to wyraźnie, wobec czego panowie ci nie mogą być w zarządzie i reprezentować instytucji, nie podzielając poglądów jej członków na sprawy zasadnicze.

Uważamy wobec tego za rzecz przedwczesną ukonstytuowanie się zarządu, zwłaszcza, że kilku nowowybranych członków na posiedzenie nie przybyło i żądamy zwołania ponownego ogólnego zebrania dla wyboru zarządu, który będzie reprezentować poglądy ogółu stowarzyszonych i dążyć wspólnie do celu, jaki ma nasza instytucja.

Z poważaniem
Członkowie Makabi.

(s) **Posiedzenie rady miejskiej.** W poniedziałek, dnia 23 b. m. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej. Porządek dzienny nie został jeszcze ściśle ustalony.

(s) **Wybryki aury.** Wczoraj od rana padał gęsty śnieg, który grubym całunem pokrył ziemię. Około południa znacznie się ociepliło i śnieg począł gwałtownie topnieć, tworząc na ulicach miasta kałuże błota.

Wieczorem pogoda zaczęła się ustalać, możemy więc mieć nadzieję, że dzień dzisiejszy przyniesie już zasadniczą zmianę na lepsze.

(s) **Kradzież.** Józef Kisielewicz z Krakowa (Starowiślna 15) zameldował policji, że Kozikówna Janina z Sosnowca skradła mu 200 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Zawody sportowe w Czeladzi.** W sobotę dnia 14 bm. odbyło się w magistracie w Czeladzi pod przewodnictwem dra Marczyńskiego zebranie organizacyjne komitetu zawodów sportowych o puhar m. Czeladzi. Po długiej i ożywionej dyskusji postanowiono, iż zawody odbędą się w dniu 3 maja i będą miały charakter pięcioboju lekkoatletycznego z uwzględnieniem konkurencji stosowanych w organizacjach przysposobienia wojskowego. Następnie przyjęto regulamin zawodów oraz wybrano komitet techniczny zawodów, do którego weszli: 1) przedstawiciele magistratu z urzędu jako przewodniczący oraz pp.: Wieczorek Ludwik (CKS.), Irzycki (Brynica), Czarnomski Zdzisław (Sokół, Czeladź), Ochman Marjan (Sokół, Piaski), Wieczorek Zygmunt (drużyny harcerskie), Spyt Piotr (związek powstańców śląskich m. Czeladź), p. Bałaziński (Strzelec).

Z Będzina.

(b) **Sprawa wodociągów w Będzinie.** Onegdaj w magistrcie odbyła się konferencja w sprawie budowy wodociągów w Będzinie.

Konferencja odbyła się pod przewodnictwem prez. Michasia, w której wzięli udział trzej eksperci z instytutu wodno-kanalizacyjnego w Warszawie pp.: dyr. Piekarski, inż. Wojciechowski i inż. Przychocki oraz członkowie zarządu miasta.

W projekcie budowy wodociągów, sporządzonym przez inżyniera Szmrekera, eksperci uskutecznili pewne zmiany.

Zarząd miasta, mając obecnie dokładne dane co do budowy wodociągów, będzie mógł odpowiednio rozejrzeć się w tej sprawie i sporządzić dokładny plan budowy.

(b) **Z. P. M. S. w Będzinie.** Nadzwyczajne walne zebranie koła P. M. S. w Będzinie odbędzie się w nadchodzącą sobotę dn. 21 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w sali na Górze Zamkowej.

(b) **Przegląd koni.** Onegdaj rozpoczął się przegląd koni w powiecie będzińskim według następujących terminów: Będzin od 16 do 20 b. m. na targowicy zwierzęcej przy ul. Modrzejowskiej. Sosnowiec od 21 do 4 maja na targowicy końskiej w Modrzejowie. Zagórze od 5 — 8 maja na placu Wysockiego, Dąbrowa od 9 — 15 kwietnia, Strzemieszyce od 16 — 18, Łosień 25 — 25, Wojkowice Kościelne 29 do 4 czerwca, Łagisza 5 — 6, Czeladź 8 — 9 czerwca i Grodziec od 11 do 12 czerwca.

(b) **Kradzież produktów spożywczych.** W nocy z 16 na 17 b. m. nieznani sprawcy skradli ze sklepu Antoniego Małeckiego przy ulicy Małobądzkiej, artykułów spożywczych za 480 zł.

Z Dąbrowy.

(d) **Posiedzenie rady miejskiej** Dnia 21 kwietnia kwietnia tj. w sobotę o godz. 7 ej wiecz., odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: składanie wniosków i interpelacyj, sprawozdanie budżetowe za 1926 i pierwszy kwartał 1926 r.; zatwierdzenie umowy miasta z tramwajami; wybór dwuch pełnomocników do reprezentowania miasta przy dochodzeniu o uprawnienie rządowe na zakład elektyczny; zatwierdzenie projektu oczyszczalni ścieków kanalizacyjnych; przdłużenie mocy obowiązują-

---

— Dobrze, powrócimy znów kiedyś do tego przedmiotu; teraz nadeszła chwila rozpoczęcia gry nadzwyczaj ostrożnej.

— Więc sądzisz pan że to Honorjusz Salwiat?

— Honorjusz Salviat to tylko maska, przybrane nazwisko dla złudzenia oczu; dziś się nazywa Salviatem, jutro Urbinem Mercanti, dopóki znów nowy zbieg okoliczności nie nada mu innej nazwy.

— Urbino Mercanti? — wymówił Lionel, spoglądając na towarzysza z zaciekawieniem.

— Bezwątpienia, trzech bowiem było podróżnych w hotelu w dzień zbrodni, jednym z nich był Tourdeux, którego miałem zaszczyt spotkać w Mordze; drugi nazywał się baron de Landrec, w którego towarzystwie, jak przypominam sobie, spędziłem bardzo przyjemnie wieczór w Hamburgu. Trzeci nosił nazwisko Urbina Wercanti; z tym jegomościem nie miałem sposobności zaznajomić się bliżej, głównie dlatego, że w chwili mego odjazdu, ucieczka Juljusza Gardenera przerwała nagle wszelkie dalsze ślady.

— Cóż pan teraz zamierzasz — zagadnął Lionel po chwili.

Aime Buvard zabierał się do odpowiedzi... ale nie zdążył...

Nagle bowiem w pobliżu powstał jakiś zgiełk i jednocześnie rozległ się wystrzał z rewolweru.

Obydwaj mężczyźni podskoczyli do okna, wychodzącego na park.

— Skąd może pochodzić ten hałas? — zapytał Lionel, otwierając okno.

— Prawdopodobnie z tamtego ogrodu... — odparł Buvard.

To pałac księcia Liprani.

Przypominam sobie, że przed pańskiem przybyciem słyszałem dwa głosy za parkanem.

— I co mówiły?

— Cicho...

Lionel i Buvard zamilkli.

Do uszu ich doleciał odgłos przyspieszonych kroków, i jednocześnie dały się słyszeć jakby groźby, jęki, przekleństwa; wszystko to wskazywało jakby jakąś walkę krwawą i zajadłą.

— Mordują kogoś! — zawołał Lionel, odbiegając od okna.

Buvard go powstrzymał

— Nie spieszmy się — rzekł — jesteśmy tu w łożach pierwszego piętra i nigdzie nie moglibyśmy mieć tak dobrego miejsca.

Ale, mój panie, ja muszę pobiedz na pomoc nieszczęśliwemu, którego tam zabijają. Obecność nasza zmusi do ucieczki nędzników i byłoby podłością,..

Buvard położył palec na ustach i ujął rękę Lionela.

— Cicho! — rzekł przytem głosem rozkazującym.

— Co to?

— Patrz pan.

— Gdzie?

— Tam... u węgła ściany... Czy pan nie widzisz?

Lionel pochylił się i skierował płomienny wzrok ku miejscu, wskazanemu przez Buvarda.

Ogród był w cieniu i trudno było cokolwiek rozróżnić. Pomimo to, po chwili, dość wyraźnie ujrzał człowieka, który korzystając z wystających cegieł, wspinał się na wierzchołek parkanu.

— To złodziej — rzekł Buvard.

— Dlaczego pan tak sądzi? — podchwycił Lionel.

— O!.. mam dobry węch... kochanek nie posiada takiej wprawy ani w ręku, ani w nogach. Z tem wszytkiem, jeżeli się nie mylę, wkrótce go poznamy.

— Jakim sposobem?

Tym razem Buvard nie zdążył odpowiedzieć, bo drugi wystrzał z rewolweru dał się słyszeć, a jednocześnie prawie ozwał się krzyk pełen bólu i wściekłości.

— Zdaje mi się, że nasz człowiek jest ugodzony — zauważył Buvard.

— Nieszczęśliwy nie ma już siły utrzymać się; traci równowagę.

— I oto spada na pańskie terytorjum.

Lionel cofnął się od okna pierwszy i załamał ręce, Buvard zaś lekko się uśmiechnął.

— Ba — rzekł tonem ironicznym — nie trzeba przestraszać się byleczem.. Jednakże, ponieważ moralność publiczna wymaga, aby poznano przyczyny podobnych wypadków i ponieważ ranny schronił się do pańskich posiadłości, przeto przyzwoitość sama nakazuje, abyśmy go przyjęli.

Z temi słowy Buvard zamknął szybko okno i poszedł ku drzwiom, prowadząc Lionela za sobą.

Ten nie wiedział zgoła, co należało o tem myśleć; wypadek tak go zaskoczył niespodziewanie, iż onieprzytomniał i nie stawiał najmniejszego oporu.

Zeszli po schodach z pawilonu do parku i skierowali się w stonę, gzie widzieli upadającego rannego.

— Co mnie najwięcej zadziwia w całem tem zdarzeniu — mówił Buvard, idąc — to zaciekłość, z jaką przeciwnik toczył tę walkę... możnaby przypuszczać, że działał nie z gniewu ale z zemsty.

Lionel szedł za agentem w milczeniu... Franciszek, jego służący, postępował za nimi o kilka kroków, aby, w razie potrzeby, pospieszyć im na pomoc.

c.d.n.

cej co do poboru w 1928|29 roku opłat: 1) na pokrycie kosztów kuracyjnych za biednych mieszkańców miasta, 2) specjalnych dopłat za nadmierne zużycie dróg i 3) podatku inwestycyjnego na częściowe pokrycie kosztów budowy szkoły powszechnej przy ulicy Konopnickiej; skorygowanie stawki podatkowej komunalnego podatku od niezabudowanych placów; uchwalenie poborów dla wiceprezydenta miasta; wybór ławnika decernenta; rozpatrzenie podań płatników o zwolnienie od podatków miejskich i sprawa godzin handlu w owocarniach.

(d) **Przegląd preliminarza budżetowego.** Preliminarz budżetowy magistratu Dąbrowy na 1928-9 rok został wyłożony w magistracie do przejrzenia przez pp. płatników, w celu wnoszenia zarzutów i zastrzeżeń.

(d) **Posiedzenie komisji.** Dziś w sali magistratu odbędzie się posiedzenie członków komisji opie społecznej przy magistracie.

(d) **Ze sportu.** Niedzielne wody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A rozegrane pomiędzy drużyną «Zagłębie« z Dąbrowy »Wartą» z Częstochowy wypadły 4 : 0.

(d) **Amator kur.** W nocy z dn. 16 na 17 b. m., z komórki, należącej do J. Zapart zam. przy ulicy Okrzei 55, nieznani sprawcy skradli 5 kur, ogólnej wartości 40 zł.

Z Zawiercia.

Powiatowa kasa oszczędności w Zawierciu.

Dzięki usilnym staraniom władz powiatowych w Zawierciu rozpoczęła działalność swą powiatowa kasa oszczędności, mająca na celu propagandę i gromadzenie oszczędności, tudzież udzielanie pomocy kredytowej na nader dogodnych warunkach drobnemu przemysłowi, rzemiosłu i rolnictwu. Ponadto w miarę rozwoju kasa ta będzie załatwiać inne czynności z zakresu bankowości.

Władze komunalnej kasy oszczędności, doceniając należycie znaczenie oszczędności w życiu gospodarczem narodu postanowiły, celem zachęcenia szerokich warstw ludności, przyjmować oszczędności, poczynając od 1 zł. wzwyż, za dość wysokiem oprocentowaniem od 7 do 9 proc.

Sejmik powiatu zawierckiego całym swym majątkiem gwarantuje bezpieczeństwo wkładów i operacyi, przyczem nadzór nad działalnością kasy sprawuje minister skarbu i minister spraw wewnętrznych, co powinno wzbudzić zaufanie do nowopowstałej placówki.

Stworzenie kasy oszczędności w Zawierciu należy powitać z radością, miasto to bowiem prócz jedynej instytucji finansowej. Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego, nie miało dotychczas poważnej instytucji kredytowej. Spodziewać się należy, że placówka ta dzięki subwencjom finansowym, otrzymywanym od rządu, wpłynie dodatnio na rozwój i silniejsze pulsowanie życia gospodarczego w mieście Zawierciu oraz powiecie zawierckim. Przy tej sposobności można dodać, że Zawiercie nie posiada dotychczas przedstawicielstwa banku polskiego, którego brak odczuwają w dotkliwy sposób sfery handlowe i przemysłowe. O uzyskanie przedstawicielstwa tego powinna wystąpić komunalna kasa oszczędności.

Można na tem miejscu wyrazić nadzieję, że władze komunalnej kasy oszczędności, rozumiejąc należycie interesy sfer handlowych i przemysłowych, starać się będą zaspokoić ich potrzeby kredytowe, zapewniając jednocześnie przedsiębiorstwom tym należyty rozwój, oparty na mocnych podstawach.

(z) **Poświęcenie sztandaru.** W niedzielę w kościele parafjalnym w Zawierciu odbyło się poświęcenie sztandaru związku majstrów przemysłu łkackiego, ufundowanego przez oddział związku w Zawierciu. W uroczystości tej, prócz miejscowych władz powiatowych i samorządowych, wzięły udział delegacje: sokoła, straży pożarnych, cechów, centrali związku majstrów przemysłu łkackiego z Łodzi oraz oddziałów związku z Częstochowy, Bielska i Tomaszowa. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości udali się w pochodzie do domu ludowego, gdzie odbyło się wbijanie gwoździ.

Uroczystość została zakończona wspólnym obiadem, który w miłym nastroju przeciągnął się do późnego wieczoru.

(z) **Poparzenie.** Do mieszkania niejakiego Antoniego Wali w Zawierciu przyszła niejaka Michalina Chrobak... w poszukiwaniu swego



Pomiędzy Chrobakową a gospodarzem mieszkania Walą doszło do dość gwałtownej wymiany zdań.

W trakcie sprzeczki Wala chwycił imbryk z wrzącą wodą i oblał Chrobakową tak, że kobieta, jak również i jej kilkumiesięczne dziecko, które miała na rękach, uległy poparzeniu twarzy i rąk. Wala został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Z Olkusza.

(ol) **Podwyżka cen mąki i chleba.** Na skutek zwrócenia się miejscowych piekarzy do magistratu m. Olkusza o podwyższenie cen mąki i chleba z powodu ogólnej tendencji zwyżkowej, komisja do badania cen przy magistracie, ustaliła następujące ceny: mąki żytniej 65 proc. na 80 gr., chleba z mąki żytniej 65 proc. na 73 gr. i bułek na zł. 1.25 za kg. Ceny ważne od dnia 17 b. m.

(ol) **Kontynuowanie budowy szos.** Urząd drogowy przy sejmiku olkuskim rozpoczyna w tych dniach budowę szos, przerwaną wskutek zimy, na następujących odcinkach: Grodzisko — Skała (na przestrzeni 2 klm), Wolbrom — Żarnowiec (na przestrzeni 4 klm.) i Pilica — Żarnowiec (na przestrzeni 2 klm.).

(ol) **Nowy zarząd okr. związku straży poż. pow. olkuskiego** ukonstytuował się w dniu 15 b. m. w następującym składzie: prezes p. starosta Stamirowski; wice-prezes p. R. Wydrych, inspektor P. Z. U. W. na pow. olkuski; sekretarz p. Fr. Walc, instuktot straży poż.; skarbnik p. Konstanty Królikowski. Członkami zarządu są: pp. Jan Jarno, Rener (ze Skały), J. Zadkowski (z Bolesławia), L. Pogłódek (z Wolbromia) i J. Kulka (z Pilicy).

(ol) **W podróży pieszo przez Polskę.** W dniu 17 b. m. bawił w Olkuszu p. Kazimierz Grünfeld, członek S. M. P. w Grudziądzu, w podróży pieszo przez Polskę. W każdej miejscowości wytrwały piechur zaopatruje się w zaświadczenia Tow. Sportowych, instytucji komunalnych i osób wybitniejszych. Z Olkusza p. G. udaje się do Ojcowa.

(ol) **Utrzymanie porządku przez miasto.** Od dnia 1-go b. m. Magistrat m. Olkusza przejął na siebie czyszczenie ulic i utrzymanie ich w należytym porządku. natomiast na pokrycie tych wydatków, będzie rozłożony na mieszkańców odpowiedni podatek. Odnośny statut jest w opracowaniu.

(ol) **Sprzedaż parceli.** Magistrat miasta Olkusza przystąpi w niedługim czasie do realizacji sprzedaży 42 parcel pod budowę domów na przestrzeni około 15 mórg w okolicy nowej elektrowni.

(ol) **„Sokół" olkuski w Wolbromiu.** Drużyna sokola żeńska i męska z Olkusza urządziła ćwiczenia w sali strażackiej w Wolbromiu w strojach łowickich. Przed ćwiczeniami, które wypadły efektownie, przemawiał naczelnik »Sokoła« olkuskiego p. St. Chodorowski,

(ol) **Zadrzewienie ulic.** W najbliższych dniach Magistrat olkuski przystąpi do zadrzewienia ulic: 3 maja, Kościuszki i Górniczej t. zw. kretegusem.

(ol) **Kanalizacja i regulacja miasta.** Magistrat m. Olkusza powierzył opracowanie planu regulacji miasta inż. Felińskiemu z Warszawy, zaś plan kanalizacji — inż. Winterowi z Będzinie.

(ol) **Nowy kierownik elektrowni.** Kierownictwo nowej elektrowni w Olkuszu, która jest na ukończeniu, powierzone zostało inż. Lipce, b. kierownikowi elektrowni w Mysłowicach.

(ol) **Pożar na folwarku.** W dniu 16 b. m. po północy wybuchł pożar na folwarku w Smardzewicach, gm. Cianowice, dzierżawionym przez d-ra Penkalę. Pastwą ognia padła stodoła, zapełniona sianem, słomą i koniczyną. Straty wynoszą przeszło 10 tysięcy złotych. W roku ubiegłym w tym samym folwarku pożar strawił budynek wraz z drobiem, z podpalenia niejakiego Kafka, praktykanta rolniczego. P. Penkala twierdzi, że obecnie ogień wybuchł również z podpalenia. Dochodzenie prowadzi miejscowa policja.

(ol) **Echa krwawego wypadku w Olkuszu.** W związku z postrzeleniem Jerzego Stępnia przez posterunkowego Adamczyka w obronie własnego życia, zaaresztowani zostali: Stefan Moskal i Józef Cembrzyński, mieszkańcy olkuscy, którzy usiłowali odbić zaaresztowanego Stępnia. Obydwuch odesłano do więzienia w Będzinie. Stan zdrowia Stępnia dwukrotnie postrzelonego przez posterunkowego poprawia się szybko.

Z województwa.

(w) **Szkolne schronisko noclegowe.** Ze specjalnych opłat, wnoszonych przez młodzież szkół średnich państwowych i niektórych prywatnych, ministerjum oświecenia publicznego zorganizowało dotychczas 60 szkolnych schronisk noclegowych, rozrzuconych po całym obszarze Polski. Schroniska te, zaopatrzone w łóżka i koce, mają ułatwić szkole organizowanie wycieczek krajoznawczych, które stanowią tak ważny czynnik wychowawczy w nowoczesnem szkolnictwie. Przeznaczone przedewszystkiem dla młodzieży szkolnej, mogą być jednak, o ile są wolne, używane przez wycieczki młodzieży pozaszkolnej.

Regulamin schronisk zezwala zasadniczo na korzystanie z tego samego schroniska nie dłużej, niż przez trzy noce z rzędu. Pożądane jest zamawianie noclegów wcześniej, drogą wymiany korespondencji.

Szkolne schroniska noclegowe w województwie kieleckiem znajdują się w miejscowościach następujących: Bodzentyn, Janów, Nowa Słupia i Skała pod Ojcowem.

(w) **To, czego jeszcze nie było.** Monter elektrowni miejskiej w Częstochowie Henryk Dawidowicz z polecenia elektrowni udał się do domu nr. 23 przy ul. Kościuszki w celu przecięcia prądu zamieszkałemu tam Feliksowi Kowalskiemu, który nie uiścił należności za dostarczony mu prąd w lutym.

W chwili, gdy Dawidowicz znajdował się na drabinie i zamierzał przystąpić do wykonania powierzonej mu czynności, Kowalski poderwał mu drabinę z pod nóg, powodując upadek montera z wysokości trzech metrów.

Wobec tego, że monter doznał ciężkiego uszkodzenia ciała, Kowalski został aresztowany.

(w) **Niezwykły wypadek na tartaku p. Kiawego.** W wtorek o godz. 8 rano zaszedł charakterystyczny wypadek na tartaku p. Kia-

wego w Częstochowie. Podczas nocnej wichury zerwał się drut telefoniczny, który upadł na przewody od elektryczności, koniec zaś zerwanego drutu leżał na ziemi. Gdy o godz. 8-ej z minutami do tartaku wjeżdżał wóż wojskowy z p. a. p. celem zabrania desek, konie zaś przy nadepnięciu cienkiego drutu momentalnie zostały rażone prądem elektrycznym.

Na miejsce wypadku zjechała wojskowa komisja śledcza i przedstawiciele elektrowni oraz miejskiej stacji telefonów. Zabite prądem konie oszacowano na 2300 zł.

Skrzynka do listów.

Do
Redakcji »Expresu Zagłębia«
w Sosnowcu.

Celem sprostowania notatki »Uprzejmy kolega« z dn. 18 b. m. komunikuję, co następuje:

W dniu 16 b. m., w czasie mojej nieobecności, zgłosił się do mego mieszkania Swiątkowski, profesor, który oświadczył służącej, że ma interes do mnie i poprosił o podanie szklanki wody. W chwili, kiedy służąca wyszła do kuchi po wodę, Swiątkowski zabrał słuchawki i lornetkę, oznajmiając, że zgłosi się później dla zobaczenia się ze mną. Swiątkowski nie był i nie jest moim kolegą, ponieważ jednorazowe spotkanie w czasie, kiedy Swiątkowski był czynny w jednem z gimnazjów w Będzinie nie obowiązuje mnie do koleżeństwa, a przeto informacja była błędna i nie zaszczytna. Dany osobnik jest znany policji na gruncie Zagłębia jako oszust, to też pożądanem byłoby przestrzedz przed nim społeczeństwo.

Licząc, że Sz. Redakcja weźmie pod uwagę dane powyższe i odpowiednio sprostuje notatkę.

Z poważaniem
St. Myga.

Będzin-Ksawera, 17. IV. 1927 r.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 18.4.

Warszawa dol. 8.89$\frac{1}{2}$
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.5335
Paryż 35.12
Wiedeń 125.45
Praga 26.41$\frac{1}{2}$
Włochy 47.09
Belgja 124.54
Szwajcarja 171.85
Holandja 359.60
Sztokholm 239.45
Dol. War. pr. obr. 8.90$\frac{1}{4}$
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 79.00—7850-80.50
Tendencja: bez zmiany

AKCJE.

Warszawa, 18.4.

Bank Dyskontowy 129.00
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 152.00—151.75—152.00
Bank przem. Lwów 105.—
Bank Zachodni 38.00
Częstocice 63.25—
Cukier 77.50—78.00
Węgiel 93.00—93.50
Nobel 41.00—41.50—41.00
Cegielski 50.00
Lilpop 44.75
Modrzejów 48.00—48.75
Ortwein 11.75
Ostrowiecki 107.00—109.00—108.75 II emisja 98.00—98.50, serja A — 125.00—130.00.
Pocisk 12.[illegible]0—12.40—12.50
Rudzki 55.00—56.25
Starachowice 65.50—66.25—66.00
Ursus 11.75
Zawiercie 31.75—32.00
Borkowski 19.25
Haberbusz 183.00
Tendecja mocna.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 18.4.

Zyto 52.50—54.00
Pszenica 58.00—59.00
Jęczmień przem. 42.00—45.00
Jęczmień browar. 48.00—50.00
Owies 43.50—45.50
Mąka żytnia 70% 74.00
Mąka żytnia 65% 76.00
Mąka pszenna 65% 79.00—83.00
Otręby żytnie 37.50—38.50
Otręby pszenne 34.50—35.50
Reszta notowanian bez zmiany.
Usposososobienie stałe.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Szajka włamywaczy i paserów będzińskich przed sądem.

W nocy na 13 października ub. r. dokonano śmiałego włamania do magazunu wyrobów żelaznych i naczyń Abrama Liwera (Małachowskiego 31), skąd zabrano maszynę do pisania, 25 paczek tuzinowych noży i widelców, 25 paczek scyzoryków, mnóstwo łyżek i łyżeczek do herbaty, kilkadziesiąt tac niklowych, kilka kompletów garnków aluminjowych, opon do wozu i inne rzeczy, ogólnej wartości kilku tysięcy złotych.

Po dokonaniu włamania sprawcy zatarli po sobie ślady tak umiejętnie, że zdawało się, iż ujdą bezkarnie. Dzięki energicznej akcji śledczej wywiadowców, trafiono na ślad szajki złodziejskiej, zorganizowanej przez zawodowego złodzieja 28-letniego Alfonsa Renowskiego, mieszkańca Będzina (Zamkowa 10), ukrywającego się pod pseudonimem »Fredek«, człowieka o bardzo bogatej przeszłości kryminalnej, który za kradzieże i włamania odbył już karę kilkuletniego więzienia, będąc karanym przez sądy w Sosnowcu, Piotrkowie, Częstochowie, a nawet sąd polowy w 1919 roku. W dwa tygodnie po dokonaniu włamania, Renowski siedział już w więzieniu.

W toku śledztwa okazało się, że Renowski dobrał sobie dwuch godnych siebie kompanów, również notorycznych złodziei, w osobach 22-letniego Szczepana Adolfa (Warpienna 30) i 28 letniego Stefana Słuszniaka (Warpienna 26).

Slady złożenia skradzionych rzeczy prowadziły do mieszkania Walerji Mańczykowej (Kołłątaja 50), u której niezwłocznie przeprowadzono szczegółową rewizję, w wyniku której znaleziono ukryte w beczce z wodą 21-tac, kilkadziesiąt łyżek i scyzoryków, oraz maszynę do pisania w komórce, w której zastano wspólników Renowskiego, kopiących dół przeznaczony na świeżo skradzioną pakę wódek.

Po nitce do kłębka trafiono także do 23-letniej Ireny Marczakowej (Góra Zamkowa 3), której odebrano kilka tac i łyżek, pochodzących z kradzieży u Liwera.

Całą szajkę osadzono w więzieniu. Pomocnicy Renowskiego Adolf i Słuszniak, badani w śledztwie, usiłowali ratować swego szefa, oświadczając, iż sami kradzieży dokonali oraz że do Renowskiego zwrócili się tylko z propozycją nastręczenia im kupca na skradzione rzeczy.

W innem świetle jednak przedstawiła się sprawa onegdaj na przewodzie w sądzie okręgowym w Sosnowcu, podczas którego przesłuchano kilkunastu świadków.

Co do Marczakównej okazało się, iż mogła ona nabyć znalezione u niej, a pochodzące z kradzieży, przedmioty bez wiedzy, że pochodzą one z kradzieży, dlatego też sąd ją, uniewinnił, co do pozostałych zaś wydał wyrok skazujący: Renowskiego na cztery lata ciężkiego więzienia, Słuszniaka na trzy lata wiezienia, zamieniającego dom poprawy i Adolfa na rok domu poprawy, wszystkich trzech z pozbawieniem praw, oraz Mańczykową na sześć miesięcy więzienia.

Krakowianin na gościnnych występach w Zagłębiu.

Kędra Ludwik, lat 28, mieszkaniec Krakowa — Podgórze, wielokrotnie karany złodziej, przybył do Sosnowca w ub. r. i począł operować na stacji kolejowej. W dniu 15 lipca ub.r. podczas wysiadania pasażerów z pociągu wyciągnął im portfele. Nóżka jednak powinęła się złodziejowi, kiedy wyciągał górnoślązakowi z Janowa, Józefowi Przyklękowi notes, zawierający 69 złotych.

Kędra przytrzymany, przyznał się do winy i podał na swe usprawiedliwienie, że kradzieży tej dopuścił się z nędzy.

Sąd okręgowy rozpatrzywszy tę sprawę onegdaj, po wzięciu okoliczności łagodzących, skazał Kędrę na trzy miesiące więzienia, uznając tę karę za pochłoniętą odbytym przez Kędrę aresztem prewencyjnym.

Piekielna maszyna w sali tańca.

23 trupy i 23 rannych.

Robert Jacobson »obiecujący młodzieniec« z Westplains (Missouri) w Stanach Zjednoczonych, uchodził za »pożeracza serc« niewieścich, ku czemu miał prawo będąc młodym, urodziwym, a w dodatku właścicielem wspaniałych stadnin.

Nic też dziwnego, iż niezwykle boleśnie odczuł postępek Miss Doroty Ebers, która nietylko, że mu dała kosza, ale zaręczyła się z odwiecznym wrogiem Roberta, Jonatanem Claivainsem, mistrzem rzeźnickim.

Robert postanowił zemstę.

Ustawił piekielną maszynę w sali tańca.

Było to przed 4 dniami około północy.

W niewielkim lokalu tańczyło około 100 par przy dźwiękach bluesu, a między gośćmi znajdowała się Dorota ze swym narzeczonym Jonatanem.

Nagle nastąpiła eksplozja. Piekielna maszyna rozszarpała 23 osób, a zraniła drugie tyle.

Dorota i Jonaton uszli cało, w chwili bowiem wybuchu znajdowali się w bufecie.

Zbrodniarz umknął w prerje.

OGŁOSZENIE.

Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że

preliminarz budżetowy miasta Będzina

na okres od 1 kwietnia 1928 roku do 31 marca 1929 roku, jest do przejrzenia w biurze Magistratu pokój Nr. 1, w czasie od 14 do 21 kwietnia 1928 r., w godzinach od 9 do 1 po poł.

Będzin, dnia 12 kwietnia 1928 roku.

Magistrat.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Maszyny bębenkowe kryte z czterema szufladami i zwykłe bębenkowe do szycia i haftu, haftu wyuczam, krawieckie bębenkowe i używane Singera od 120 złotych sprzedam tanio i na dogodnych warunkach proszę się przekonać. Sosnowiec, Sielecka 27 Julja Pelsik.

Cegły szamotowej używanej 5000 sprzedam. Zgłoszenia „Expres Zagłębia" Sosnowiec pod „Szamota".

Nowy wolny budynek, plac przy nowej targowicy Sosnowca sprzedam, wydzierżawię. Zgłoszenia „Expres Zagłębia" Sosnowiec pod „Elwu".

2 przedsiębiorstwa handlowe z lokalem obszernym i mieszkaniem w centrum bardzo ruchliwem Pogoni do sprzedania od zaraz z powodu wyjazdu. Wiadomość w „Expresie Zagłębia".

Lokale.

Trzy pokoje, kuchnia, wygody od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia „Expres Zagłębia" Sosnowiec pod „Trzy".

Posady i prace.

Osoba w średniem wieku poszukuje zajęcia gospodyni, może być na wyjazd. Zgłoszenia do administracji „Expresu Zagłębia".

Inteligentna panienka lat 19 poszukuje zajęcia. Sierota. Przyjmie każdą pracę. Umie prać, gotować. Może przyjąć obowiązek do dziecka. Wiadomość w Expresie.

Potrzebna pracowita inteligentniejsza osoba, umiejąca dobrze gotować, sprzątać, której zależy na dobrem traktowaniu. Swiadectwa konieczne. Zgłaszać się od 12 Kowalska 2 mieszkania 7.

Potrzebny młody czeladnik do robót lakierniczych. Wiadomość Będzin, ulica Warpienna 26.

18-letni chłopiec na praktykę i młody ślusarz po ukończeniu terminu potrzebni do fabryki Goldberg i Kucyński, Sosnowiec, Przejazd 3.

Potrzebna kucharka przychodnia od 1 maja. Kawiarnia Popularna Warszawska 6 Sosnowiec.

Poszukiwani akwizytorzy dobrze wprowadzeni w biurach handlowych i przemysłowych wiadomość Expres Będzin.

Różne.

Hałat Jakób zgubił portfel zróżnemi dokumentami, łaskawy znalazca zechce zwrócić Koszelów ul. Mydlice 25 u Kołatkowskiego.

Zaginęła książeczka kasy chorych wydana imię Bolesława Pacana. Zawiercie Grunwaldzka 1.

Buchacz józef zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, którą unieważniam.

Rozenholc Tobjasz zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Pińczów, wyciąg z ksiąg ludności m. Sobków i zaświadczenie rzemieślnicze.

Magistrat m. Czeladzi podaje do wiadomości, że w tygodniu ubiegłym zatrzymany został koń kary, błądzący po polach czeladzkich od strony Górnego Śląska. Konia tego odebrać można w Magistracie po zwróceniu temuż kosztów utrzymania i niniejszego ogłoszenia.

Przybłąkała się koza jest w domach Walcowni Hr. Renard Nr. 16 u J. Pyciałza można odebrać za zwrotem kosztów ogłoszenia.

Mieczysław Kozioł zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PK.U. Sosnowiec.

Bąk Piotr Paweł zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Kielce oraz inne papiery.

Poszukuje się wspólnika z kapitałem 15.000 zł. do fabrykacji nowego taniego artykułu codziennego użytku mającego widoki na wielkie powodzenie. Pożądana współpraca oferty z bliższym adresem składać do Redakcji sub „Reklama"

Do Udziałowców Banku Zagłębia! Osobę, która dnia 15 bm. na zebraniu Banku Zagłębia prawdopodobnie bezwiednie zamieniła gorszy na lepszy parasol, prosi się o łaskawe zwrócenie zamienionego parasola do woźnego Banku Zagłębia.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94